



PRZYGODNIK

Rok XVII numer 3 (192)

Biuletyn Klubowy

Marzec 2017 r.

Ewa Gonciarz

RELACJA Z RAJDU WALENTYNKOWEGO KTP „PRZYGODA”

Walentynki - coroczne święto zakochanych przypada 14 lutego. Nazwa pochodzi od św. Walentego, który na Zachodzie, zwłaszcza w Wielkiej Brytanii i Stanach Zjednoczonych był czczony jako patron zakochanych. Obchody walentynkowe w Polsce uzyskały popularność dopiero w latach 90-tych XX wieku. Zwyczajem tego dnia jest wysyłanie listów, obecnie sms-ów, maili z miłosnymi wyznaniem, czy też okazujących wzajemną sympatię. Święto to jest krytykowane przez część społeczeństwa jako przejaw amerykanizacji a także za komercyjne i konsumpcyjne nastawienie.

No cóż, każdy może mieć własne poglądy, ale członkowie KTP "Przygoda" już od 18 lat z okazji Walentynek wędrują i bawią się.

Tradycyjnie więc w dniu 11 lutego został zorganizowany Rajd Walentynkowy na trasie Słupiec - Kaczyn. Poprzedziły go przygotowania, które z całą pewnością pozwoliły na nadanie tej imprezie wyjątkowego charakteru.

W sobotę tydzień wcześniej spotkałyśmy się w trójkę tzn. Ula Łukaszyk, Bożena Kmiecik i ja celem wykonania jakiś tematycznych ozdób. Oczywiście osobą prowadzącą nasze zajęcia manualne była Bożena, jednocześnie pomysłodawczyni wykonywanych dekoracji, która posiada w tym zakresie niezwykle umiejętności. W efekcie miło spędzonego popołudnia powstały świeczniki z wizerunkiem serc oraz różnej wielkości serduszka, którymi udekorowano salę w Kaczynie. W przeddzień imprezy Mirek Kubik przygotował sprzęt grający a my przy pomocy przesympatycznego Pana Adama Wysockiego dekorowałyśmy salę balonami w kształcie serc. Kropkę nad i postawiła Beata Lisowska zawieszając tematyczny plakat wykonany przez Jej uzdolnionego artystycznie syna.

Nareszcie nastąpił dzień rajdu. Na dworcu busowym przy ul. Mielczarskiego stawiła się pokaźna, około 60-cioosobowa grupa turystów,

wyposażona w dość duże plecaki i przede wszystkim dobry humor, który towarzyszył wszystkim do końca dnia.



Po dojechaniu do Słopca, powitaniu przez prowadzącego rajd Mirka Kubika ruszyliśmy w 8-mio kilometrową trasę do Kaczyna. Okazało się, że dogania nas jeszcze trzyosobowa grupa, która pomyliła dworce i dojechała do Słopca kolejnym kursem. Dzięki bardzo profesjonalnej navigacji telefonicznej Mirka dołączyli do nas już na pierwszym postoju. Okazało się, że byli oni z Koszalina, co spowodowało, że nasza impreza nabrała charakteru ogólnopolskiego.

Mirek Kubik z ogromnym zaangażowaniem przekazał nam wiele ciekawych informacji o Słopcu. Mało kto wie, że tak mała, bo licząca jedynie ok. 1.000 mieszkańców miejscowość ma tak bogatą historię. Słupiec, położony przy dużym stawie w widłach rzek Belnianki i Trupieni, był pierwszą osadą młyńską. W XVI wieku wiódł tamtędy szlak przegonu bydła z Wołynia na Śląsk. W XVIII wieku biskup krakowski Kajetan Sołtyk zbudował w Słopcu tartak napędzany energią wodną, czynna tam także była papiernia. Z przyjemnością wysłuchaliśmy tych opowieści i obejrzelśmy zabytki Słopca. Dalszej wędrowce towarzyszyły piękne widoki w promieniach słońca. Po dwóch przerwach na odpoczynek, posiłek i śpiew przy ognisku, dotarliśmy do Gospodarstwa Agroturystycznego „Pod Lasem” Państwa Adama i Małgorzaty Wysockich w Kaczynie, gdzie czekał na nas gorący żurek z jajkiem.

Po zaspokojeniu pierwszego głodu, jak na komendę, wszyscy zaczęli opróżniać plecaki, co spowodowało, że stoły oprócz ustawionego przez gospodarzy smalczyku, kiszonych ogórków i swojskich wędlin, zapełniły się różnymi frykasami i wielogatunkowymi napojami.

Po raz kolejny okazało się, że turyści piesi są niezwykle zorganizowani, chętni nie tylko do wędrowania, ale również do biesiadowania. Już przy pierwszych akordach muzyki parkiet wypełnił się uczestnikami rajdu. Nie ma się czemu dziwić, bo przy takiej muzyce, jaką serwuje nasz showman Mirek, nogi same rwą się do tańca. W gronie uczestników nie zabrakło również talentów muzycznych. Popisy wokalne zdominowały przerwę pomiędzy tańcami. To nic, że repertuar, oprócz piosenek biesiadnych, turystycznych zawierał również pieśni patriotyczne i żołnierskie, które niekoniecznie korespondowały z konwencją imprezy. Wszyscy zostali nagrodzeni brawami.

Tradycyjnie już, kulminacyjnym punktem Rajdu Walentynkowego jest zdobycie tytułu Walentynki i Walentego. Oczywiście nie jest to łatwe. Mirek ogłosił konkurs taneczny. No i zaczęło się! Było na co popatrzeć! Pary tańczyły w rytmie tanga, walca, samby i rumbi. Niektórym najlepiej wychodził freestyl. Z przyjemnością można było podziwiać unoszone wysoko nóżki pań i stojących naprzeciw panów podczas kankana. Widowisko było przefajne! Po bardzo wyrównanej walce przyszedł moment na głosowanie. W ruch poszły długopisy i karteczki. Wszyscy z napięciem oczekiwali na moment ogłoszenia wyników. Wreszcie głosy zostały skrupulatnie policzone i Prezes KTP "Przygoda"

Z całego serca gratulowaliśmy zwycięzcom, którzy otrzymali zasłużone brawa oraz pamiątkowe dyplomy wręczone przez Prezesa, po czym zatańczyli wspólny taniec. Szkoda, że nie są członkami Przygody, ale po tak udanym debiucie pewnie rozważą taką ewentualność.



Po tych emocjach uczestnicy imprezy świetnie bawili się dalej, ale wszystko kiedyś musi się skończyć. Tak więc po wielu godzinach wspólnego wędrowania, tańców, śpiewów i radosnego biesiadowania trzeba było wrócić do Kielc, co też w komplecie czyniliśmy.

Jako spisującej relację z Rajdu, jednocześnie jego uczestniczki niech mi wolno będzie wyrazić osąd, że kolejne Walentynki można uznać za udane dzięki nie tylko tym, którzy przyczynili się do ich organizacji, ale przede wszystkim dzięki wspaniałym uczestnikom!!!

fol. Ewa Gonciarz

RELACJA Z WYPRAWY KTP PTTK „PRZYGODA” Z DNIA 19.02.2017r. NA ŁYSICĘ, upamiętniającej 37. rocznicę zimowego wejścia Polaków na Mount Everest.

Już od piętnastu lat członkowie klubu Przygoda, a wraz z nimi coraz liczniejsza grupa sympatyków - piechurów, wspina się zimą na najwyższy szczyt Gór Świętokrzyskich, na Łysicę (612 m n.p.m.), by czić w ten sposób zdobycie przez Polaków w dniu 17 lutego 1980 r. **pierwszego zimowego wejścia na Mount Everest** (8848 m n.p.m.). Wyczynu tego dokonali polscy himalaiści, Leszek Cichy i Krzysztof Wielicki.

Pomysłodawcami zimowych wypraw na Łysicę byli redaktor Krzysztof Krogulec oraz były prezes naszego klubu Lech Segiet.



Andrzej Toporek ogłosił, że tytuł Walentynki XVIII Rajdu Walentynkowego Klubu Turystów Pieszych PRZYGODA otrzymała ANETA KNAP, a tytuł Walentego - TOMASZ STĄPÓR.

Turyści z „Przygody”, dzisiejszą swoją przygodę z Mount Everestem rozpoczęli w Brzezinkach. A grupa była dość liczna, bo z autobusu ZTM Kielce linii nr 12 wyspało się aż 56 śmiazków. Wyzwanie, jakie mieli przed sobą, to zdobycie Łysicy. Tak więc, nisko wiszące dzisiaj szare chmury, błotnista droga, nie zaprzętały ich uwagi. Na czele nieregularnie uformowanej kolumny, - zawsze tak to wygląda, stanął nasz przewodnik Kazimierz Sławiński niosąc flagę Polski. Obok niego, też z akcentami narodowymi, bo w szaliku Polska – Korona oraz z zatkniętą za plecak flagą, podążał Grzegorz Krochmal. Idąc z Brzezinek do Ciekot poruszaliśmy się głównie drogą asfaltową. W położonych wyżej Ciekotach zima miała się nadal dobrze. Tu zrobiliśmy sobie pierwszy odpoczynek. - Himalaiści powiedzieliby, że założyliśmy pierwszy obóz.

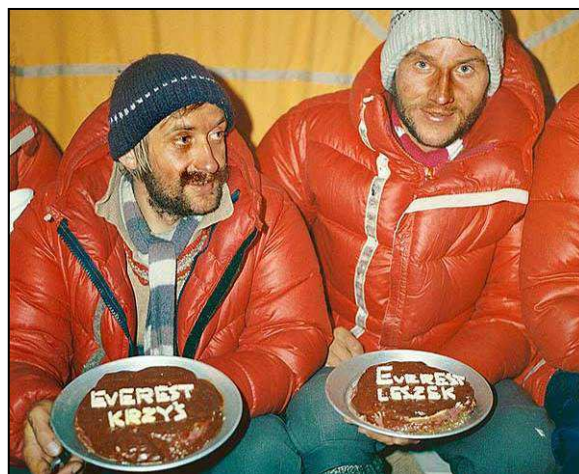
Odwiedziliśmy Centrum Edukacyjne „Szklany Dom” w Ciekotach, tzn. pocałowaliśmy klamkę, jak zwykle zresztą, bo Centrum Edukacyjne jest otwierane tylko w ważne święta. Pozagłądaliśmy przez okna do wnętrza zrekonstruowanego dworku rodziny Żeromskich, gdzie znajdują się dość liczne pamiątki po Stefanie Żeromskim, mieszkającym tu w latach 1871 - 1883r. A szkoda, bo oba obiekty powstały w 2010 r., m.in. w hołdzie Stefanowi Żeromskiemu, z zamiarem szerzenia szeroko pojętej edukacji, przybliżania historii tamtych lat, propagowania literatury, tradycji regionu, turystyki.

Nie mogąc wejść do żadnego z nich, zasiedliśmy wygodnie pod wiatą, a przewodnik Kazik Sławiński snuł nam opowieść o pierwszych zdobywcach zimowego wejścia na Mount Everest (8848 m n.p.m.).

Był listopad 1979 r. Andrzej Zawada, himalaista, kierownik wyprawy, dostaje długo oczekiwane zezwolenie od władz Nepalu na zimowe wejście na Mount Everest. W historii himalaizmu, nikt jeszcze tego nie dokonał. Czasu jest niewiele, bo zezwolenie ważne jest od 1 grudnia 1979 r. do 15 lutego 1980 r., a więc na zimowe wejście zostało dwa i pół miesiąca.

Już w grudniu, samolotem Lotu odleciała pierwsza 5 tonowa partia sprzętu. Super wyczynowe lekkie namioty, odporne na huraganowe wichry, pożyczył klub speleologów morskich. Okazały się

one nieocenione przy ataku na szczyt Mount Everestu. Podobnie spisały się buty specjalnie wyprodukowane dla himalaistów przez ówczesne zakłady obuwia sportowego w Krośnie. Pozostały bagaż wraz z grupą 20 polskich himalaistów wylądował w Nepalu 20 grudnia 1979 r. A już 4 stycznia 1980 r. cała ekipa oraz pięcioosobowy zespół Szerpów, którzy pomagali wnosić sprzęt, byli już u stóp Mount Everestu. W ciągu 11 dni, tj. 5, 9 i 15 stycznia udało się im założyć bazę na wysokości 5350 m oraz trzy obozy na wysokościach odpowiednio 6050 m, 6500 m, 7160 m. Tempo było rewelacyjne, nastroje optymistyczne. Przed nimi kolejny etap, budowa czwartej bazy, najważniejszej, na Przełęczy Południowej położonej na wysokości 7906 m (przełęcz pomiędzy Mount Everest i Lhotse), skąd dopiero można myśleć o ataku na szczyt najwyższej góry świata. Jednak załamuje się pogoda. Nie tracą wiary, kolejne dwuosobowe zespoły atakują przełęcz, ale bez sukcesu. Huragan jest tak silny, że wyrывa namioty, przewraca ludzi. Rzucony o ścianę lodowca Krzysztof Żurek musi wrócić do kraju. Inni, wyczerpani nadludzkim wysiłkiem, pogarszającymi się warunkami (- 42°C),



z podmrażanymi palcami, wycofują się do niższych obozów. Pozostali, Leszek Cichy, Krzysztof Wielicki i Walenty Fiut znowu atakują Przełęcz Południową. Z pomocą oraz butlami tlenu wspinają się do nich, Andrzej Zawada oraz Ryszard Szafirski, którym udaje się 13 lutego 1980 r. założyć czwarty obóz na przełęczy. Wracają do trzeciej bazy. 15 lutego kończy się zezwolenie, które władze Nepalu przedłużają Polakom do 17 lutego. 16 lutego Leszek Cichy i Krzysztof Wielicki wspinają się na przełęcz, gdzie nocują. Jest niedziela rano 17 lutego 1980 r., pogoda wydaje się być bardziej łaskawa.

Postanawiają znowu zaatakować Mount Everest. Zabierają po jednej butli z tlenem. Do szczytu najwyższej góry Ziemi zostało tylko 850m. Ale jak w takim mrozie i wzmagającej się wichurze pokonać te zaledwie 850 m. Cały czas są związani liną, w ekstremalnych warunkach, o godz. 14³⁰ zdobywają Mount Everest. W eter płyną historyczne słowa: **”Jesteśmy na szczycie, Everest zimą zdobyty”**.

Zostawili tam różaniec, swoje wizytówki i krzyżek.

Kierownik wyprawy, Andrzej Zawada pierwszy telegram z wiadomością o zimowym zdobyciu Mount Everestu wysłał do papieża Jana Pawła II. Naraził się bardzo I sekretarzowi PZPR Edwardowi Gierkowi, który na Okęciu, nawet nie podał mu ręki.

Chwila ciszy i zadumy, jaka nastąpiła po wykładzie naszego przewodnika, była jednocześnie hołdem złożonym w naszych myślach dwóm niesamowicie odważnym i zdeterminowanym Polakom. Leszek Cichy, zdobywca Korony Ziemi, tj. wszystkich najwyższych szczytów na siedmiu kontynentach. Krzysztof Wielicki, zdobywca 14 ośmiotysięczników, piąty człowiek na Ziemi, który zdobył Koronę Himalajów. Polacy, jako pierwsi, zdobyli **zimowe wejścia** na 10 ośmiotysięczników z 14, jakie są na Ziemi.



Ruszyliśmy dalej, w kierunku Krajna Zagórze, mijając w oddali, po prawej stronie, naszą piękną Radostową (451 m n.p.m.), na której jeszcze tak niedawno był wyciąg orczykowy, a następnie górę Wymyśloną (415 m). I tak przemierzając kolejne kilometry, niebieskim szlakiem dotarliśmy do Świętej Katarzyny. Miejscowość położona w paśmie Łysogór na wysokości 373 m n.p.m., sięgająca swoją historią XIV w. Kościół oraz wybudowany wówczas dom emerytów w 1490 r.

został przekazany zakonowi bernardynów, którzy w 1817 r. cały obiekt wraz z klasztorem odstąpili bernardynkom. Warto zatrzymać się w Świętej Katarzynie także przy kapliczce św. Franciszka z XIX w., by ugasić pragnienie zmineralizowaną wodą ze źródła o takiej samej nazwie. Sprawdzić, czy nadal widniej podpis Stefana Żeromskiego złożony 2 sierpnia 1882 r. na ścianie w kapliczce Janikowskich, zwanej aktualnie kapliczką Żeromskiego. Można też zwiedzić Muzeum Mineralów i Skamieniałości, mające w swych zasobach bogate zbiory naturalnych kryształów w skałach macierzystych, kolekcję kamieni szlachetnych i ozdobnych, zobaczyć na żywo proces szlifowania krzemienia pasiastego. Tu przechodzi czerwony Główny Szlak Świętokrzyski im. Edmunda Massalskiego z Gołoszyc do Kuźniaków (92 km), niebieski szlak im. Edwarda Wołoszyna z Wąchocka do Cedzyny oraz czerwony szlak rowerowy z Cedzyny do Nowej Słupi. Stąd zaczynamy naszą wspinaczkę czerwonym szlakiem na Łysicę. Puszcza Jodłowa, jak zawsze piękna, dostojna, przez setki lat kryjąca w sobie wiele tajemnic, dzisiaj wita nas w zimowej oszronionej szacie. To rezerwat przyrody, więc można tylko iść wytyczoną trasą. Szpaler wspinających się piechurów coraz bardziej się wydłuża. Czy to zmęczenie, czy urokliwe widoki puszczy i zwisających jodłowych gałęzi, opóźniają tempo marszu? Ale mamy czas. Trzeba cieszyć się pięknem otaczającej nas przyrody. O godzinie 13-ej na Łysicę mają też dotrzeć od strony Świętego Krzyża nasi koledzy z Klubu Górskiego. Wolniej, szybciej, - na rozmowy brakowało już oddechu, dotarliśmy do celu. Najwyższy szczyt Gór Świętokrzyskich został zdobyty! W ruch poszły aparaty fotograficzne, smartfony, telefony, zdjęcia w różnych konfiguracjach towarzyskich, plenerowych, po prostu szła zwycięstwa. Zrobiliśmy sobie wspólne zdjęcia pod krzyżem stojącym na szczycie Łysicy, który jest repliką krzyża z 1930 r. Nie wiadomo skąd, kiedy, jakby czekali w ukryciu, pojawili się przedstawiciele lokalnej prasy. Pan Krzysztof Krogulec - redaktor z Echa Dnia przeprowadził z naszym przewodnikiem Kazikiem Sławińskim wywiad, opublikowany w tej gazecie następnego dnia. Nie ma co ukrywać, to też nobilituje Klub, jego działalność, jak i przewodników, którzy swój prywatny czas

poświęcają, by pokazywać piękno naszych okolic, piękno Gór Świętokrzyskich, by propagować turystykę pieszą, pokazywać aktywne formy spędzania czasu oraz przeżywania nowych przygód, poznawania nowych ludzi.

Gdy emocje opadły, kierownik zimowego ataku na szczyt Łysicy, Kazik Sławiński ogłosił, rozwiązanie wyprawy.

P.S. Na Klub Górski nie czekaliśmy, bo ponoć byli wcześniej. Tak po cichu nazywamy ich messerschmittami.

Dziękuję wszystkim za mile spędzony czas.

Do zobaczenia na szlakach z KTP PTTK „Przygoda”.

Urszula Łukaszyk



Zagadki przeszłości

Sławomir Olejarczyk

SKARB Z MALESZOWSKIEGO JEZIORA

Wśród rozległych stawów i jeziorek między Piotrkowicami a Pierzchnicą leży malowniczo położona wioska Maleszowa. Osada ta znana już była w 1348 r. jako własność rycerza Jana z Maleszowej, dzielnie stawającego w bitwie pod Płowcami. Lecz świetność osady wiąże się szczególnie z rodziną Krasińskich, którzy na trudno dostępnej wyspie rozległego jeziora postawili w 1520 r. warowny zamek o nazwie *Żurawie gniazdo*.

Dzisiaj już trudno jest opisać jego wygląd, ponieważ na wyspie pozostała tylko zamkowa piwnica i znikome części murów. Wiadomo tylko, że był zbudowany w stylu gotyckim z czterema wieżami i murami tak osadzonym na brzegach wyspy, iż zdobycie go było prawie niemożliwe.



Przez wiele lat zamek opierał się burzom dziejowym, często służąc jako schronienie dla samych Krasińskich, jak i okolicznej szlachty. Można tu przytoczyć zacieklą obronę Polaków w 1551 r. przed dzikimi hordami Tatarów oraz przed buntem chłopów w 1593 r. W roku 1646 drogą sukcesji dobra maleszowskie przeszły w ręce Jana Krasińskiego - kasztelana płockiego, człowieka dzierżącego wówczas wysoki urząd i także bardzo bogatego.

Latyfundia Krasińskich obejmowały wtedy wiele ziem na kresach wschodnich, a dochód roczny oceniono na kilkaset tysięcy złotych polskich. Przez początkowy okres rządów Jana w Maleszowej, nowy właściciel niespecjalnie interesował się posiadłością. Ograniczał się tylko do tego, by dobra te przynosiły zyski. Sam większość czasu spędzał w swoich włościach na Ukrainie. Dopiero wybuch 1648 r. powstania kozackiego pod wodzą Bohdana Chmielnickiego, zmusił Krasińskiego do przeniesienia się do Maleszowej.

Jak wiemy z pamiętników jego żony Anny Krasińskiej, podróż z ogarniętej walką Ukrainy trwała cztery tygodnie, a to z powodu masy taborów z dawnych włości. Anna także wspomina, iż jej mąż wioził z sobą cały majątek złożony w 8 skrzyniach, a składający się z zastaw złotych i srebrnych, kamieni szlachetnych, zdobionej broni oraz kilku tysięcy złotych polskich. Wszystko to zostało złożone w skarbcu maleszowskiego *Żurawiego gniazda*, by czekać na koniec wojny z Kozakami.

Niestety, Jan Krasiński, jak i wielu innych magnatów nie odzyskał swoich majątków na Ukrainie, a dodatkowo musiał pozostałe bronić przed wkraczającymi do Polski w 1655 r. Szwedami. Wojska szwedzkie opanowały kraj i większość szlachty przeszła na stronę Karola Gustawa.

Kraśiński okazał się patriotą. Nie tylko nie złożył przysięgi wierności królowi szwedzkiemu, ale utworzył oddział jazdy, z którym skutecznie bił szwedzkich rajtarów. Mimo jego odwagi w początkowej fazie „potopu” nie miał wielkich szans przetrwania i wkrótce został okrążony w zamku maleszowskim przez wojska gen. Münniha.

Obrona *Żurawiego gniazda* musiała być zacięta, skoro broniono się w nim przez dwa tygodnie. Jednak na skutek silnego ostrzału armatniego Kraśiński został zmuszony do poddania się lub ucieczki. Dzielny obrońca stanąć musiał przed poważnym dylematem: co zrobić z całym majątkiem?

Jeżeli się podda, Szwedzi zagarną wszystko złoto. Jeżeli będzie się bronił dalej, to Szwedzi to i tak wcześniej czy później zdobędą zamek i kosztowności, zapewne zabijając i jego samego.



Kraśiński postanowił więc uciekać. Korzystając z prowadzonych z Münnihem pertraktacji podjął próbę przedostania się przez jezioro. Gdy oddziały rajtarów wyczekiwały na koniec oblężenia, Jan z garstką szlachty, na koniach przepłynął jezioro, przy okazji znosząc pokaźny oddział Szwedów. Cały swój majątek kazał zatopić przy brzegu wyspy, w takim miejscu, by Szwedzi nie mogli go odnaleźć.

Powstaje więc pytanie: czy kosztowności tam spoczywają? Wszystkie fakty i przekazy historyczne przemawiają za tym twierdzeniem. Kraśiński wraz ze swoim oddziałem przebił się na Śląsk, gdzie przebywał król Jan Kazimierz i stamtąd wraz z Czarnieckim wyruszył do walki. Swój szlak bojowy zakończył, niestety, w bitwie pod Warszawą, gdzie został ranny i wkrótce zmarł. Prawdopodobnie

skarbu nie wydobyla także rodzina Jana Kraśińskiego. Po wojnach szwedzkich zamek popadł w ruinę, a Anna Kraśińska będąca na skraju nędzy, cały majątek sprzedała rodzinie Tarnowskich.



Z tego wynika, iż bogactwa i kosztowności Kraśińskiego nadal spoczywają na dnie Maleszowskiego jeziora i czekają na swoich odkrywców.

Źródło: **Sławomir Olejarczyk, Ukryte skarby, Kielce 1995**

fot. Internet i Jerzy Pabian

W SKRÓCIE

- **18 lutego 2017 r. nasz klubowicz Kazimierz Sławiński wraz z kol. Andrzejem Opoką wzięli udział w III Ultramaratonie Zielonogórskim „Nowe Granice”. W czasie 14 godzin 21 minut pokonali dystans 105 km zapisując się jako pierwsi kielczanie biorący udział w tej imprezie.**
- **Klubowa wycieczka autokarowo-pieszna do Magurskiego Parku Narodowego 30 czerwca - 2 lipca 2017**

W programie zwiedzanie najciekawszych obiektów położonych na terenie Magurskiego PN, m.in. rez. skalny „Kornuty”, Diabli Kamień, Magura Wątkowska, cerkwie w Kotanii, Świątkowej Mł., Ośrodek Dydaktyczny i Muzeum MPN oraz cerkiew i cmentarz wojenny w Krempnej. Szczegółowe informacje już wkrótce na klubowej stronie internetowej www.przygoda.kielce.pttk.pl oraz na profilu **Facebook**.

* * *

KALENDARZ REGIONALNY

Styczeń

- (30) 2 I 1987 - zm. **Władysław Dzikowski**, regionalista, działacz PTTK z Kielc, pochowany na cmentarzu w Białogonie (ur. 17 VII 1902, według zapisów metrykalnych 4 VIII) 115. rocznica urodzin.
- (225) 7 I 1792 - ur. **Henryk Marconi**, architekt pochodzący z włoskiej rodziny, zaprojektował m.in. łaźienki w Busku-Zdroju (ok. 1835) oraz pałac w Chrobrzu (1850) (zm. 21 II 1863)

- (150) 8 I 1867 - ur. **Augustyn Łosiński**, biskup kielecki, sprowadził do diecezji liczne zgromadzenia zakonne, w 1911 założył „Przegląd Diecezjalny” (w 1929 przemianowany na „Kielecki Przegląd Diecezjalny”), kierował m.in.



kieleckim Towarzystwem Dobroczynności, Komitetem Obywatelskim m. Kielc, z własnych środków finansowych wspierał wiele inicjatyw mających na celu pomoc najbiedniejszym, powołał do życia Muzeum Diecezjalne w Kielcach (zm. 30 IV 1937)

Luty

- (190) 2 II 1827 - ur. **Franciszek Ksawery Kowalski**, architekt, autor wielu projektów gmachów reprezentacyjnych w Kielcach, m.in. hotelu i teatru „Ludwika” w 1877 roku (obecny Teatr im. S. Żeromskiego), browaru Stumpfa (późniejszy Karscha); pochowany na Cmentarzu Starym w Kielcach (zm. 2 VI 1903)

- (20) 10 II 1997 - zm. (po wypadku w Alpach Salzburskich) **Zbigniew Rubinowski**, geolog, taternik z Kielc, prezes Kieleckiego Towarzystwa Naukowego, kierownik Sekcji Geologiczno-Geograficznej KTN-u, autor wielu publikacji naukowych z dziedziny geologii i ochrony przyrody (ur. 19 X 1929)



- (120) 14 II 1897 - ur. **Włodzimierz Gierowski**, regionalista, historyk wojskowy, działacz PTTK z Kielc; pochowany na Cmentarzu Starym w Kielcach (zm. 17 VI 1965)

- (60) 17 II 1957 - zm. **Edward Aleksander Meissner**, prezes Zarządu Wojewódzkiego PCK, harcmistrz, zasłużony działacz społeczny, współzałożyciel Koła Miłośników Kielc; jego imię nosi jedna z ulic na kieleckim osiedlu Czarnów; 4 maja 1987 r. na froncie budynku przy ul. Sienkiewicza odsłonięto tablicę pamiątkową poświęconą jego pamięci; pochowany został na cmentarzu ewangelickim w Kielcach (ur. 20 VI 1902)

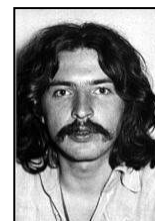
Marzec

- (75) 2 III 1942 - zm. (w Oświęcimiu) **Aleksander Patkowski**, związany z Sandomierzem wybitny pedagog i krajoznawca, propagator idei regionalizmu, autor publikacji krajoznawczych (ur. 4 III 1890)



- (40) 10 III 1977 - zm. w Kielcach **Świętosław Krawczyński**, prawnik, pisarz, regionalista, autor książek o tematyce regionalnej (ur. 3 V 1913)

- (65) 14 III 1952 - ur. **Wojciech Bellon**, poeta, kompozytor, bard, założyciel zespołu „Wolna Grupa Bukowina”, pochodzący z Buska-Zdroju (zm. 3 V 1985)



- 23 III 1862 - ur. (w Zawichoście) **Bolesław Markowski**, prawnik, ekonomista, współzałożyciel i prezes PTK w Kielcach, działacz Kieleckiego Towarzystwa Cyklistów, patron Wyższej Szkoły Handlowej w Kielcach; pochowany jest na Cmentarzu Starym w Kielcach (zm. 30 IX 1936)



- (100) 24 III 1917 - zm. **Marian Raciborski**, botanik, jeden z pionierów ochrony przyrody w Polsce, w 1890 na Górze Chełmowej k. Nowej Słupi wyróżnił nowy gatunek modrzewia, który nazwał modrzewiem polskim (ur. 16 IX 1863 w Brzostowej k. Ćmielowa)

Wycieczki KTP PTTK „Przygoda” od 18.03.2017 do 9.04.2017

Lp	Data	Trasa	Przewodnik	Miejsce zbiórki
1.	18.03.17 (sobota)	Nabożeństwo Drogi Krzyżowej na Zalasnej Górze Bukówka - Mójcza - Zalasna Góra - Bukówka, ok. 6 km	Jarosław Leszczyński	przyst. MPK linii nr 25 ul. Żytnia godz. 9:25 (odj. 9:40)
2.	19.03.17 (niedziela)	Powitanie Wiosny - Topienie Marzanny Tumlin PKP - Góra Grodowa - źródło Grodowe - Cminsk - Podglinie - <u>Bobrza</u> , ok. 8 km Przy murze oporowym w Bobrzy odbędzie się spotkanie integracyjne przy ognisku turystycznym	Czesław Naporowski	Dworzec PKP ul. Żelazna godz. 9:45 (odjazd 10:02)
3.	25.03.17 (sobota)	<u>Siekierno</u> - Wykus - Polana Langiewicza - <u>Wachock PKP</u> , ok. 16 km	Piotr Osmoła	Dworzec BUS ul. Żelazna 18 godz. 7:25 (odj. 7:40)
4.	26.03.17 (niedziela)	Małopolski Szlak Papieski - I etap Kalwaria Zebrzydowska - Wadowice , ok. 25,5 km Na trasie wycieczki m.in.: Góra Żar (dróżki kalwaryjskie), Łękawica, Góra Jaroszowicka, Gorzeń Górny Powrót do Kielc ok. 20-21 Więcej na stronie: www.przygoda.kielce.pttk.pl Zapisy: K. Kowalski, tel. 609-417-577	Krzysztof Kowalski Kazimierz Sławiński	ul. bp. Cz. Kaczmarka (obok Biedronki) godz. 5:45 (odj. 6:00)
5.	26.03.17 (niedziela)	<u>Rykoszyn PKP</u> - Bławatków - Góra Miedzianka - Podpolichno - Korzecko - <u>Chęciny</u> , ok. 15 km	Maciej Toborowicz	Dworzec PKP ul. Żelazna godz. 8:10 (odj. 8:32)
6.	1.04.17 (sobota)	<u>Słowik</u> - Góra Patrol - Szewce - Jaskinia "Pień" - <u>Chęciny</u> , ok 16 km	Katarzyna Król	przyst. MPK linii nr 27 ul. Żytnia godz. 8:30 (odj. 8:42)
7.	2.04.17 (niedziela)	<u>Suków</u> - Krajewszczyzna (Suków Piaskownia - Góra Otrocz - Niestachów - Góra Sikorza - <u>Kranów</u> , ok. 15 km Powrót: MPK - linia nr 11, odj. z Kranowa o godz. 15:22	Piotr Garecki	przyst. MPK linii nr 201 ul. Żytnia (BUS / Hala) godz. 9:00 (odj. 9:16)
8.	8.04.17 (sobota)	<u>Zawada</u> - Jaworznia - Rez. Moczydło - Jaworznia Gniewce - Góra Kopaczowa - <u>Janów</u> , ok. 10 km	Czesław Siuda	przyst. MPK linii nr 19 ul. Krakowska / JPII godz. 9:10 (odj. 9:25)
9.	9.04.17 (niedziela)	<u>Ameliówka</u> - Kamecznica Podmachocicka - Diabelski Kamień - Masłów - Góra Domaniówka - <u>Świnia Góra</u> , ok. 11 km	Jerzy Pabian	przyst. MPK linii nr 10 ul. Czarnowska godz. 9:35 (odj. 9:49)
10	9.04.17 (niedziela)	Wyjazd na Niedzielę Palmową do Nowego Korczyna <u>W programie</u> : udział w procesji z palmami i we Mszy Św., zwiedzanie Nowego Korczyna, przejazd do wsi Bejsce (zwiedzanie) Więcej na stronie: www.przygoda.kielce.pttk.pl Zapisy: J. Leszczyński, tel. 41 361-85-60 (wieczorem)	Jarosław Leszczyński	Parking za restauracją McDonald's / Hala Widowisk. Sportowa odjazd o godz. 10:00

UWAGA:

Minimalna liczba uczestników wycieczki wynosi 5 osób. W przypadku stawienia się na miejsce zbiórki mniejszej liczby osób lub w przypadku warunków atmosferycznych zagrażających zdrowiu lub życiu uczestników Prowadzący może odwołać wycieczkę.

Trasy, miejsca, godziny zbiórki a także prowadzący wycieczki mogą ulec zmianie z przyczyn niezależnych od KTP "Przygoda".



„Przygodnik” - Biuletyn Klubu Turystów Pieszych „Przygoda”
Oddziału Świętokrzyskiego PTTK w Kielcach, ul. Sienkiewicza 29
tel. 608-505-169 e-mail: ktp.przygoda@op.pl

Redagują: Jerzy Pabian i Piotr Garecki

